

DZIENNIK BYDGOSKI

Przedpłata wynosi kwartalnie 1,25 mk.
z odnośnieniem w dom przez listowy 1,67 mk.

Ogłoszenia
od drobnego wiersza 10 fenygów.

Telefon nr. 315.

Redakcja i administracja znajduje się w Bydgoszczy
przy ul. Kościelnej nr. 10.

„Dziennik Bydgoski“ wychodzi codziennie z wyjątkiem
świąt i niedziel.

Numer 178.

Bydgoszcz, czwartek 6 sierpnia 1908.

Rok I.

Sprawy polskie.

Z Górnego Śląska. Wiec robotniczy odbył się w niedzielę w Bogucicach, a w Halembie wiec polityczny. Ostatniemu przewodniczył X. prob. Leks a przemawiali poseł Korfanty i pan Wieczorek z Bytomia.

W Brzękowie, jak już o tem „Dzien. Bydg.“ donosił, wystawiło kilku Polaków kamienną Bożą Mękę, na której nazwiska ich i imiona po polsku wypisane zostały. Gniewało to okrutnie wójta w Brzezince, który nakazał pod grozą kary polskie imiona usunąć. Dotknięci tak dziwnym rozporządzeniem obywatele wysłali zażalenie do lantrata, który zniósł rozporządzenie wójta (amtowego).

Nie wolno śpiewać po polsku. „Polakowi“ katowieckiemu donoszą, że nauczyciel Budzyński otrzymał od rejencji pismo, które w tłumaczeniu brzmi: „Stwierdzono, że Pan udzielał w Katowicach i w Królewskiej Hucie osobom nieletnim nauki śpiewu polskiego, nie mając do tego pozwolenia potrzebnego od władz. Niniejszem zakazuje się Panu dalszego nauczania i zagraża się Panu za każdorazowe wykroczenie przeciwko temu zakazowi grzywną 300 marek (!) a w razie niezapłacenia za każde 10 mk. 1 dzień więzienia“ — Podpis nieczytelny, a szkoda, bo wartoby dokument razem z nazwiskiem autora przekazać potomności.

W tejże sprawie donosi „Polak“ co następuje: W niedzielę 2 bm., podczas lekcji śpiewu chórowego przyszedł jeden komisarz policyjny w pełnym umundurowaniu oraz jeden urzędnik kryminalny po cywilnemu, aby przekonać się nacznie, ilu tam uczestników znajduje się „bezprawnie“. Spotkawszy atoli tylko chłopów pod wąsem i same panny na wydaniu, zapisali jedynie kilka młodziej wyglądających osób, aby sprawdzić ich metryki, poczem wyszli wśród śpiewu marsza sokolskiego, w który jednomyślnie uderzyła dzielna drużyna śpiewacza.

Jak to będzie z wywłaszczeniem? — pytają gazety niemieckie i dziwią się okrutnie, że rząd nie korzysta z prawa zdobytego z tak wielkim nakładem energii i sumienia, dla którego do reszty opinią swoją przed światem zaszargał. Jedną z gazet polskich podała rozmowę z wysokim urzędnikiem pruskim, który miał oświadczyć, że rząd wogóle wywłaszczać nie będzie. Na to powstał wrzask okropny w gazetach hakatystycznych, które w równo-brzmiałych wywodach prawnych (!) żądają, aby rząd czempredziej zaczął wywłaszczać. — Tymczasem panowie od kolonizacji skrobą się po łysinach, bo podobno lichy z groszami, na które już sobie niejedną zębę ostrzyli.

Przemysł polski strasznie zawadza hakatystom i chcieliby go zgnieść czempredziej, ale im się to nie udaje. Im więcej środków wymyślają na zgubę jego, tem on dzielniej staje do współzawodnictwa z przemysłem obcym i podnosząc się a wzmacniając przyczynia się do wzmocnienia fundamentów bytu naszego. Ponieważ ten rozrost przemysłu polskiego krzyżuje wszystkie plany hakatystów, więc obmyślili nowy środek na jego zagładę. Oto założyli towarzystwo, które ma po miastach wykupywać posiadłości i na nich osiedlać przemysłowców niemieckich.

Ze tam bez pomocy rozmaitych władz tajnych funduszów się nie obejdzie, jest rzecz jasna. Przemysł nasz jednak i temu nowemu smokowi hakatystycznemu poćreć się nie da. Niech go tylko rodacy wszyscy zależycie popierają, do czego wobec podo-

bnych zamachów tem więcej poczuwać się winni.

Zdrowotność w państwie pruskim w r. 1906. Pod tytułem: „Das Gesundheitswesen im preussischen Staat im Jahre 1906“ wyszła z rozporządzenia ministra oświecenia nakładem księgarni Richard Schwetz w Berlinie bardzo ciekawa książka. Książka ta stwierdza na mocy liczb różnice w zdrowotności zachodniej i wschodniej części państwa pruskiego. Wschód wydaje więcej ludzi. Liczba urodzin maleje ze wschodu ku zachodowi. Z drugiej atoli strony panuje na wschodzie większa śmiertelność. Pod względem chorób zaraźliwych panują we wschodnich dzielnicach stosunki nader smutne. Wielką rolę pod tym względem odgrywa ogólnie stosunki ekonomiczne. Nędzne mieszkania i niezdrowe szkoły niedostateczną stawiają tamę rozwojowi takich chorób wśród dzieci, jak dyfterya i szkarlatyna.

Sprawozdanie to o niektórych obwodach rejencyjnych pisze, że „mieszkania wiejskie są często bardzo nędzne“. O szkołach powiada sprawozdanie, iż „zachodzą skargi, że konieczne budowle bywają opóźnione albo wogóle nie wykonywane, mimo iż niedostateczne urządzenia szkolne zarządzenia koniecznie wymagają. Szczególnie konieczną jest potrzeba nowych szkół po wsiach niektórych obwodów rejencyjnych na wschodzie, a jednakże właśnie z tych okolic nadchodzą wieści o zwlekaniu“.

Tak pisze urzędowe sprawozdanie rządu pruskiego. Co do dzielnic polskich obawiać się należy, że stosunki zdrowotne jeszcze się pogorszą. Smutną zapowiedzią tego jest — Drzymała jako ofiara noweli osadniczej.

Przeciw robotnikom. Od Zjednoczenia Zawodowego Polskiego w Bochum otrzymaliśmy obszernie pismo o walce, jaką właściciele kopalń wytoczyli przeciw robotnikom, wśród których jest wielka część Polaków. Podajemy z pisma tego najważniejsze ustępy:

Na nową walkę zanosi się pomiędzy właścicielami kopalń a górnikami. Przedsiębiorcy kopalniani w Nadrenii i Westfalii skorzystali z słabnącej koniunktury, by robotnikom w tym czasie dokuczyć i ich jak niewolników przykuć do jednej i tej samej kopalni. Od roku 1858 istnieje „Związek pracodawców ku ochronie interesów górnictwa“ (Verein für Bergbauliche Interessen) w obwodzie rzeki Ruhry. Związek ten wywierał wielki wpływ na ruch robotniczy, przeciw któremu prowadził walkę.

Aby w tym kierunku móż skutecznie działać utworzyli sobie przedsiębiorcy kopalniani potajemnie związek przeznaczony wyłącznie do walki przeciw robotnikom. Związek ten obejmuje wszystkie kopalnie w obwodzie rzeki Ruhr. Najważniejsze przepisy zawarte są w paragrafie pierwszym, który powiada, że kopalnie całego obwodu nadrensko-westfalskiego zobowiązują się w czasie strejku i trzy miesiące po strejku z kopalni dotkniętej strejkiem robotników do pracy nie przyjmować.

Drugi paragraf opiewa, że robotników, którzy złamią kontrakt, nie wolno przez 6 miesięcy na żadnej kopalni związkowej do pracy przyjmować.

W paragrafie 8 i 9 powiedziano, że pracodawcy, którzy przepisów ustaw przestrzegac nie będą, podpadają karze do 1000 mk.

Dla przeprowadzenia swych zamiarów urządzili właściciele kopalń „czarne listy“. Jakkolwiek to wszystko wyraźnie prawu się sprzeciwia, prokurator nie chciał wkroczyć, aby położyć kres samowoli.

Szykanują więc bogacze kopalniani bezkarnie robotników i całe masy wyrzucili na bruk.

Położenie rzeczy staje się coraz nieznosijsze wskutek takich stosunków i niewiadomo, jaki obrót sprawa weźmie. Górnicy polscy przy pomocy „Zjednoczenia Zawodowego Polskiego“ wysłał petycję do parlamentu, by parlament postępowaniem pracodawców się zajął, a przede wszystkim by ustawę procederową w par. 153 zmieniono na wyraźniejszą, iżby nie tylko była używana przeciwko robotnikom ale i wobec pracodawców.

Koniunktura coraz więcej upada, po większych miastach znajdują się tysiące robotników bez pracy; mimo to baronowie kopalń przeszło 4000 robotników wyrzucili na bruk, a prawdopodobnie stosunki się jeszcze więcej na zimę pogorszą. Pracodawcy dobrowolnie się nie cofną, chyba, że ich się do tego zmusi na drodze ustawodawczej, albo też, że robotnicy przez walkę naprowadzą pracodawców na inne tory. Że bez zatararów się nie obejdzie, jest rzeczą pewną. Robotnicy polscy winni z tego wysnuć wnioski i nie czekać ostatniej chwili, lecz obecnie wszyscy wstąpić do organizacji polskiej, do „Zjednoczenia Zawodowego Polskiego“. Czaasy w Nadrenii i Westfalii są tak niewesołe, jakich od lat nie było.

Wzywam Was więc, Druhowie, którzy dotychczas chodzicie samopas, przyłaczcie się do naszego grona i zabezpieczcie się na czarną godzinę póki czas, by się wspólnie przygotować na każdą możliwość

Wojciech Sosiński.

Finanse Rzeszy niemieckiej.

(W dzisiejszym numerze rozpoczynamy druk całego szeregu artykułów, traktujących poważnie i wyczerpująco o skarbowości Rzeszy niemieckiej, jej dochodach i wydatkach. Kto tę sprawę dobrze chce poznać, niech nie tylko każdy artykuł z osobna czyta, ale niech sobie także wszystkie numery odłoży, aby każdego czasu mógł jeszcze raz przeczytać to, co mu na razie nie jest zrozumiałe a co w związku z późniejszymi szczegółami mu się wyjaśni).

Minister skarbu Rzeszy, Sydow, oświadczył niedawno przedstawicielowi paryskiej gazety „Le Temps“, że uporządkowanie finansów Rzeszy będzie wymagało zwiększenia podatków w Rzeszy niemieckiej. Niektóre gazety niemieckie głoszą, iż powiększenie podatków wyniesie mniej więcej 400 milionów marek na rok.

Bez względu na to, czy suma będzie właśnie ta, czy inna, rzecz jest pewną, iż główną pracą oraz główną troską parlamentu w przyszłej sesji będzie reforma albo raczej uregulowanie finansów Rzeszy.

Zapotrzebowanie pieniędzy na wydatki Rzeszy wzrosło nadzwyczajnie; w pierwszych latach, po wojnie francuskiej, wystarczyło 350 milionów marek rocznie na ich opędzenie, w roku 1907 wydatki te wyniosły 2 596 milionów marek.

Ponieważ dochody Rzeszy na pokrycie wydatków od lat już nie wystarczają, przeto suma długów Rzeszy od lat, z roku na rok, wzrasta i przenosi obecnie 4 miliardy marek; procentu od tego długu płaci Rzesza przeszło 150 milionów marek rocznie. W ostatnich latach dług w każdym roku zwiększał się o sumę 300 milionów mk.

Wobec takiego stanu rzeczy nie dziwnego że tak rząd, jak posłowie, jak wreszcie wszyscy obywatele żywo zajmują się pytaniem, do czego taka gospodarka finansowa ma ostatecznie doprowadzić, oraz szukają sposobów, jakby finanse Rzeszy z ciągłego wywieść niedoboru.

Każdy człowiek, który w takim położeniu finansowym by się znajdował, musiałby pomyśleć przede wszystkim o zaprowadzeniu oszczędności w swych wydatkach. I Rzesza niemiecka powinna postąpić tak samo.

Ponieważ jednak skutkiem ciągłych ulepszeń w urzędzaniach armii i floty wszystkich państw, wydatków na wojsko i flotę podług zdania rządu zmniejszyć nie można, ponieważ polityka kolonialna wiele kosztuje i ponieważ wreszcie wydatków na zobowiązania socyalne Rzeszy usunąć nie można, skoro już zostały przyjęte przez państwo, przeto rząd nie myśli o oszczędności.

Poprawienie oraz ustalenie finansów Rzeszy może się dokonać zatem jedynie przez zreformowanie pobieranych dzisiaj przez Rzeszę opłat i podatków albo przez zaprowadzenie nowych.

Wszyscy obywatele powinni wobec takich widoków na przyszłość zdawać sobie sprawę z położenia oraz zajmować się rozpatrywaniem tego, co ma się stać na polu finansowym, bo to się ostatecznie skrupi na ich kieszeni.

I. Na co Rzesza niemiecka wydaje pieniądze?

Suma wydatków Rzeszy w roku 1907 wynosiła 2 596 391 600 marek. Na co wydano tę olbrzymią kwotę?

1. Na opłacenie urzędników Rzeszy, od kanclerza poczynawszy do ostatniego pisarza, w służbie Rzeszy zajętego; na emerytury urzędników; na wsparcia dla wdów i dzieci nieletnich, gdy mężowie i ojcowie ich, urzędnicy, pomrą.

2. Na wydatki, wynikające z konstytucji Rzeszy, a więc na fundusz dyspozycyjny dla cesarza, z którego udzielane bywają wsparcia i zapomogi w drodze łaski; na parlament, gmach parlamentu oraz dyety posłów; na radę związkową.

3. Na armię i flotę; w roku 1907 wydatki na armię wynosiły okragłe 800 milionów marek, na flotę 290 milionów marek, razem 1090 milionów marek. (Na głowę przypada 17,95 mk.)

4. Na sprawy sadownictwa Rzeszy. (Wydatki te są stosunkowo niewielkie, bo sadownictwo należy w głównej części do poszczególnych państw Rzeszy).

6. Na sprawy wewnętrzne, socyalne, ekonomiczne (zabezpieczenia robotników i t. d.)

7. Na sprawy kolonialne, wymagające w ostatnich latach bardzo znacznych funduszy.

8. Na administrację podatków i cel oraz na kontrolę wszelkich wydatków etatowych.

9. Na administrację długów Rzeszy (procent itd.)

DEMON ZŁOTA.

(Ciąg dalszy.)

31)

— Masz słusność, Eryku — rzekł po chwili — tak być musi. Niech ci Bóg dopomóż. Nie martw się tylko za nadto, moje dziecko, wyglądasz tak poważnie i smutnie...

— O nie, dziadku. Muszę się przyzwyczaić zwolna do tej myśli, że nie jestem już zamożnym. Ale to minie. Dobranoc.

— Dobranoc, mój chłopcze. Dałbym życie za ciebie, gdyby ci to co pomogło! — szepnął jeszcze starzec za odchodzącym.

Następnego dnia pojechał Eryk do Whitehayes.

Była to ciężka chwila, gdy otwierał żelazną szkatułkę, aby z niej wziąć mozolnie uzbierane pieniądze, jako i te, które przedwczoraj pożyczył. Wszystko miał oddać człowiekowi, który je natychmiast roztrwoni.

Na kanapie siedział dziadek Dale i patrzył niespokojnie na ruchy wnuka. Na pożegnanie ujął jego rękę i spojrzał mu w oczy.

— Eryku, jeśli postąpiłem źle względem ciebie, jeżeli lepiej było milczeć? Czy przebacysz mi to? — szepnął cicho.

Młody człowiek uściśnął serdecznie drżącą, niezwykle zimną dłoń starca.

— Nie mów o przebaczeniu, dziadku i dajmy już pokój tym martwym myślom. Inni stracili tej nocy więcej jeszcze.

— To prawda, ale...

— Żadne ale. Przyrzeknij mi, dziadku, że nigdy już o tem nie wspomnisz. Nigdy.

II. Dochody Rzeszy niemieckiej.

Rzesza niemiecka ma dochody

a) z cel;

b) z podatków na artykuły spożywcze (wódka, piwo, wino musujące, cukier, sól, tabaka, papierosy);

c) z opłat stempowych (od weksli kart do grania, opłat statystycznych od towarów, wysyłanych za granicę, loteryi, interesów giełdowych, przesyłek frachtowych na okrętach i koleją, od biletów kolejowych 1, 2 i 3 klasy, od samochodów, od tantiem członków rad nadzorczych towarzystw akcyjnych, komandytowych i z ograniczoną odpowiedzialnością);

d) z podatku spadkowego Rzeszy;

e) z kolei Rzeszy (alzakco-lotaryńskich), z poczty, telegrafów i telefonów, z drukarni Rzeszy, z banku Rzeszy, z urzędu patentowego;

f) z tak zwanych składek matrykularnych poszczególnych państw Rzeszy, mających płacić do skarbu Rzeszy od głowy każdego mieszkańca tyle, ile w każdym roku potrzeba na pokrycie wydatków.

Wewnętrzne urządzenie systemu podatkowego Rzeszy niemieckiej polega tedy na tem, że o ile z cel, podatków i rozmaitych opłat własnych Rzeszy, wydatków pokryć nie można, o tyle poszczególne państwa Rzeszy niedobór roczny mają zapłacić. Te opłaty nazywają się składkami matrykularnymi.

Urządzenie składek matrykularnych jest w zasadzie dobre; nie jest ono bowiem w istocie niezem innem, jak kontrola państw poszczególnych nad gospodarką Rzeszy. Stosunek ten porównać można ze spółką handlową; jeżeli spółnicy co rok na potrzeby spółki mają dopłacać, to z pewnością będą czuwać nad gospodarką spółki, ażeby ile możności nie nie dopłacać, a w najgorszym razie jak najmniej.

Z drugiej strony składki matrykularne mogą zapobiedz zadłużaniu się Rzeszy; skoro bowiem podług konstytucji cały niedobór każdoroczny Rzeszy państwa poszczególnie zapłacić powinny, to tenże niedobór musi być w każdym roku wyrównany i Rzesza nie powinna mieć długów.

Twórcy Rzeszy niemieckiej tak sobie niewątpliwie tę rzecz wyobrażali. Jednakże istotny rozwój spraw tych plany im pokrzyżował i dziś Rzesza niemiecka ma przeszło 4 miliardy długu, choć ani grosza go mieć nie powinna.

Państwa poszczególne Rzeszy nie mogą po prostu sprostać wydatkom Rzeszy, nie są w stanie tyle zapłacić, ile potrzeba; stąd nie tylko wielkie długi, ale także wielki kłopot państw z powodu składek matrykularnych.

— Nigdy! — powtórzył starzec — Wszakże to zimny kruszec, bez serca i uczucia. Zapomnijmy o tem na zawsze.

I Eryk odjechał.

Przed zamkiem w Whitehayes stał powóz bankiera Goldsteina, a gdy Eryk wchodził do sieni, spotkał się oko w oko z lichwiarzem. Zamieniono chłodny ukłon, bankier poszedł dalej, a Eryk ujrzał nagle przed sobą Ruth. Młoda dziewczyna wyszła z małego bocznego saloniku — twarz jej była śmiertelnie blada, a w oczach błyszczały wielkie łzy.

— Mister Eryk! Dzięki Bogu, że przybywasz! — zawołała z radością, wyciągając do niego obie ręce. — Masz dla mnie chwilę czasu?

— He tylko chcesz, miss Ruth — odrzekł Eryk szybko.

— Ach, dziękuję panu!

Otworzyła drzwi do biblioteki i oboje tam weszli.

— Myślałam ciągle o panu — zaczęła, rumieniąc się. — Musisz mi poradzić, do pomóż...

Eryk ujął jej rękę.

— O, jakże jestem nieszczęśliwą — szepnęła młoda dziewczyna i znowu łzy stanęły jej w oczach.

Eryk milczał — drżał cały i obawiał się zdradzić swego uczucia. Pocałował teraz małą, zimną rączkę dziewczęcia.

— Co się stało, miss Ruth? — zapytał po chwili. — Powiedz mi wszystko... Jestem przecież twoim opiekunem.

— O Boże! Masz pan mi doradzić... bo ja do nikogo nie mam tyle zaufania, jak do pana, a chodzi tu o bardzo ważną dla mnie sprawę.

Wiadomości polityczne.

— * **Proces Eulenburga** nie będzie prędzej na nowo podjęty, dopóki lekarze nie orzekną, że podjęcie rozpraw nie zagraża życiu oskarżonego.

— * **Cesarz niemiecki** z okazji wizyty swojej w stolicy Szwecyi rozdał, jak zwykle, kilkanaście wysokich orderów. — Wiadomo, że te ordery, wysadzone drogiemi kamieniami, kosztują poważne sumy, które płyną ze skarbu państwa a więc z podatków wszystkich obywateli.

— * **Ballon hr. Zeppelina**, do którego Niemcy wielkie przywiązują nadzieje, a który przed kilkudziesięciu dniami, dość sromotnie skapitulować musiał, popróbował znowu szczęście i to z dobrym skutkiem.

Wczoraj rano wbił się w górę we Friedrichshafen nad Renem o godzinie pół do siódmej i udał się w stronę zachodnią do Bazylei szybując wciąż wzdłuż Renu. Następnie zwrócił się na północ. O godzinie 12 w południe widziano go nad Strasburgiem a 4 godziny później już w Moguncyi (Mainz.) A więc przebył w 10 godzinach przestrzeń około 90 mil powietrzem bez przerwy.

— * **Paryż.** Jeneralny strejk w Paryżu, o ile dotychczas można stwierdzić, nie udał się. Mimo to krwawe starcia z policją i wojskiem są na porządku dziennym. Na „place de la république“ robotnicy obrzucili policją i wojsko krzesłami, stołami, butelkami itd. z okien giełdy robotniczej. Jeden policyant i oficer zostali ciężko zranieni. 15 osób zostało przyaresztowanych. Socjaliści urządzają pochody z chorągiewami czarnymi i czerwonymi.

Znosi się wogóle na poważne rozruchy, ponieważ związek przedsiębiorców uchwalił na dniu 8 sierpnia wykluczenie wszystkich robotników, zatrudnionych przy przedsiębiorstwach w zakładach publicznych.

— * **Turcja.** Zaledwie dowiedzieliśmy się, że ministerium się ukonstytuowało, a już donoszą, że większa część nowych ministrów podała się do dymisji.

Powody wyjaśnia dobitnie następujący telegram z Carogrodu:

Mimo ogłoszenia konstytucji jeszcze dużo panuje niezadowolenia, ponieważ o każde ustępstwo, każdą reformę w myśl konstytucji trzeba prowadzić zaciętą walkę.

Nowym objawem w Carogrodzie są trzy strejki, które w tych dniach wybuchły; dotychczas ogłoszenie strejku było prawnie zakazane.

Izzet basza, dotychczasowy ulubieniec sułtana, zbiegł, jak już donosiliśmy. Zakupił on sobie angielski okręt i na nim uciekł pod flagą angielską. Zażądano od Anglii wydania zbiega, lecz bezskutecznie. Młodo-turcy swoją drogą się cieszą, że pozbyli się w ten sposób „tego największego oszusta rządów tureckich“, jak go nazywają.

Do Carogrodu wrócił Nazim basza, który przed kilku laty pełen oburzenia na

— Więc mów, droga miss Ruth — prosił Eryk, całując znów jej rękę.

Sliczna twarz dziewczęcia pokryła się gorącym rumieńcem.

— Bankier Goldstein oświadczył się o mnie — szepnęła cicho.

— A pani dałaś mu natychmiast odmowną odpowiedź — zawołał Eryk.

Ruth skinęła głową.

— Tak, ale czy to było słuszenie? Ten człowiek ma los Johna w swych rękach i groził...

— Czy John wie — przerwał Eryk — o zamiarach bankiera?

— On był obecnym naszej rozmowie i słyszał każde słowo!

— I co?

— Milczał. John myśli w głębi serca, że powinien uczynić tę ofiarę, ale nie mówi tego. Goldstein przyrzekł czekać, nie rozumiałam dobrze, o co chodziło, i powiadał, że kupił właśnie ogromne jakieś dobra w Szkocyi. Chce się wyrzec zamiaru posiadania Whitehayes, nie wywłaszczy Johna, jeżeli zostanie jego żoną. Co mam robić? O, z jakim upragnieniem czekałam na pana.

Eryk oddychał ciężko i prędko. Ruth potrzebowała ojcowskiego przyjaciela, doradcy w sprawie, w której chodziło o jej serce — ach, on się domyślał, jakie walki biedna sama z sobą staczała.

— Ofiare, miss Ruth? — rzekł przytłumionym głosem. — Czy o tem myślisz rzeczywiście?

— Wszakże to mój obowiązek, nieprawda? Jestem złą i niewdzięczną, jeżeli widzę, jakie nieszczęście grozi mej rodzinie i jeszcze się waham ocaleniem jej.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

sultana i szpiegów jego zdarł epolety jeneralskie i wystąpił z armii, za co poszedł na wygnanie. Obrany z majątku zarabiał na życie jako prosty robotnik. Teraz mu sultan przywrócił pierwotny stopień wojskowy.

Z naszych Towarzystw.

— Posiedzenie Komitetu filijnego P. Zw. Zaw. odbędzie się jutro w środę 5 sierpnia o godz. pół do 9 wieczorem u p. Milcherta przy Nowym Rynku. O punktualne przybycie uprasza Prezes.

— Zebrania Tow. Młodzieży kupieckiej odbywają się co wtorek o godz. 9 wieczorem w lokalu pani Musielewiczowej przy ul. Elżbieckiej.

— Koronowo. Posiedzenie Kółka rolniczego odbędzie się w czwartek 6 sierpnia o godz. 12 i pół w południe u p. Jeszkego w Koronowie. Liczny udział członków pożądan.

— Zebranie Towarzystwa Ludowego w Czarzu odbędzie się w niedzielę 9 sierpnia o godz. 4 i pół po południu na sali p. Bodequina.

O liczny udział członków i gości prosi Zarząd.

Wiadomości potoczne.

Bydgoszcz, dnia 5 sierpnia 1908.

KALENDARZYK.

Czwartek, dnia 6 sierpnia 1908 r. P.:

Wschód słońca: 4.28; zachód 7.42.

Kościelny: Przem. Pańskie, Sykstusa.

Słowiański: Chleboslawa.

Historyczny: 1506. Zniesienie Tatarów pod Kłeciem.

— Towarzystwo Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo urządza w niedzielę dnia 16 bm. w ogrodzie i sali pani Musielewicz przy ul. Elżbiety zabawę, połączoną z bazarom. Kto zna działalność tego towarzystwa, ten wie, ile ono dobrego zdziałało, ile lez utarło, ile członków zziębłych ogrzało; jedynym bowiem celem Towarzystwa jest: „Jagodzenie biedy“.

Niestety biedy tej za wiele, aby wszędzie i wszystkim, gdzie tego potrzeba wymaga, zadość uczynić; do tego potrzeba setek, potrzeba tysięcy.

Udajemy się przeto z prośbą do wszystkich ludzi dobrej woli, aby Towarzystwu z pomocą przyjsie raczyli.

Wszelkie datki, choćby najmniejsze, pieniężne lub też w naturaliach z wdzięcznością przyjmujemy i naprzód już w imieniu Tow. serdecznie składamy „Bóg zapłać!“

Czysty dochód przeznaczony jest na biednych w Bydgoszczy.

Komitet Zabawy.

Datki prosimy nadsyłać do 14 bm. pod adresem Szpitalika św. Floryana (przy ulicy Aleksandra 13).

— Przeniewierczy uczeń. Uczeń pewnego tutejszego bióra E. Bilgenroth sprzeniewierzył w poniedziałek rano 300 marek, po które został posłany do banku. Z tych pieniędzy zużył około 50 mk. na zakupienie zegarka, kapelusza, pierścionka, laski i t. d. i zamierzał potem, udawszy się na dworzec, odjechać do Tczewa. Przewodniczącemu bióra doniesiono jednakowoż dość wcześnie o nadzwyczajnych wydatkach ucznia i przychwycił go na dworcu kolejowym tuż przed odjazdem pociągu. Młodszego oszusta policja wzięła pod swoją opiekę.

— W poniedziałek wieczorem o godz. pół do dziesiątej napadło na wzgórze Wissmanna dwóch opryszków pewnego robotnika i wywłaszczywszy go z marynarki, kamizelki i zegarka jeszcze go poturbowali. Wywłaszczony (jest nim robotnik Nałazek) prosi, jeśli by ktoś mógł się przyczynić do wykrycia sprawców, by mu o tem doniósł. Numer zegarka jest: 2567 Sg. 2252.

— W sprawie uczęszczania do szkół uzupełniających uczni kupieckich i terminatorów rozporządził minister handlu, aby władze tychże szkół badały, z jakich przyczyn uczeń zmudzi lekcję. Jeżeli zachodzi ważna przeszkoda (n. p. choroba reszty personelu itd.) to władze mają to uwzględnić.

— Obostrzenie kar szkolnych. Rejent bydgoska zaleca władzom szkolnym obostrzone nakładać kary za zmułę szkolną, jeżeli rodzice mimo częstych kar nie posyłają dzieci do szkoły regularnie, lecz zatrudniają je zbieraniem jagód i podobnymi zajęciami. W takich razach mają kary obliczane być aż do jednej marki za każdy dzień.

— Chrzest pruski. Gmina Nekla w powiecie średzkim, przechrzczona została na kultowniejsze Herrenhofen. — Nie mogą nas wywłaszczyć z duszy polskiej, wywłaszczają nasze wioski i grody z polskich nazwisk. Na szczęście nazwa nie zmienia treści i istoty rzeczy.

— Nie p. Malczewski z Odrowąża, lecz X. proboszcz Malczewski z Witkowa oddał powóz do naprawy Niemcowi w Gnieźnie, choć na miejscu jest dwóch znakomych powoźników Polaków.

— Prawo wyboru. Rodzinie dziedziców Śląskich z Orłowa pod Wąbrzeźnem w Prusach Zachodnich przyznano prawo wyboru posła do izby panów z tego powodu, ponieważ majątek orłowski dłuższy aniżeli 50 lat znajduje się w ręku jednej i tej samej rodziny.

— Cuchthauz zamiast wojskowości życzył sobie niejakiś Trawicki w Illawie. Uciekł kilka razy z pod chorągwi i dopuścił się nieposłuszeństwa wobec przełożonych wojskowych jedynie w tym celu, ażeby się dostać do cuchthauzu i tem samem być wydalonym z wojska, do którego czuł wstręt. Niedawno okradł kościół w Działdowie, za co w zeszłym tygodniu stał przed sądem wojskowym. Gdy oskarżyciel zażądał półtrzecia roku więzienia, zawołał Trawicki: „Co, ja chcę cuchthauzu! Popelnilem rozmyślną kradzież, ażeby się dostać do więzienia karnego i nie odsługiwać więcej wojskowości“. Tym razem stało się jego życzeniu zadość. Sąd skazał go na 5 lat więzienia karnego. Trawicki czuł się zadowolonym i weale rewizyi nie założył.

— W Byławiu (Prusy Zach.) odnowiony został kościół. Sprawiono także nowe organy, ale od Niemca. Czemu? Wszak w Poznaniu mamy kilku dobrych organmistrzów polskich, którzy niegorsze wykonałoby organy niż Niemiec!

Koronowo. Bank Ziemiński sprzedał resztówkę Skarbiewic, obejmującą około 403 morgi z prawem rybołówstwa na 3 jeziorach p. Bronisławowi Świetlikowi z Osieka.

Ojrzanowo, 4 sierpnia. Znany tutejszy komisarz „Straży“ pan Wojciech Ożmiana złożony został z urzędu sołtysa, ponieważ okazał się „niegodnym“ tak wysokiego urzędu. Przyczyną tego zarządzenia lantrata była działalność p. Ożminy podczas strejku szkolnego, z powodu którego masę miał tarapatów. Znane to są bowiem rzeczy, że dobrego Polaka, choćby był najsurowszym urzędnikiem i najjaśniejszym człowiekiem, władze pruskie na urzędzie widzieć nie chcą.

Tutejszego nauczyciela p. Kuehna, którym się już „Dziennik Bydgoski“ zajmował z okazji nader surowego obicia 6-letniego dziewczęcia, potłukł koń bardzo ciężko. Położył on pewnie długo, bo ma w nodze kość pękniętą. (Za życzenia serdecznie dziękujemy).

Solec. Przychwyciono tutaj 11 letnie dziewczę, które skradło mistrzowi szewskiemu Gabrielowi z warsztatu zegarek srebrny a z mieszkania naszyjnik wartości 12 marek. — Powódź także u nas wyrządza znaczne szkody.

Jaroszewo (w pow. żnińskim). W poniedziałek po południu uderzył piorun podczas burzy w wóz naładowany zbożem, jadący z pola. Na wozie znajdowali się synowie gospodarza Szczechowiaka, w wieku 21 i 19 lat. Starszego piorun formalnie porzywał tak, że kości było widać. Młodszy stracił przytomność. Gdy ją znów odzyskał, już cały wóz się palił. Wyratował szybko zabitego brata z płomieni i zeskoczył z wozu. Potem wyprzął konie, które także ocalały. Cały wóz ze zbożem stał się pastwą płomieni.

Tczew. W jednej z pobliskich wiosek popili się robotnicy Schulz, Stella i Schwabe, posprzeczali się potem i wreszcie przyszło między nimi do bójk. Schwabe wyciągnął nóż i pokłął nim swych „przyjaciół“ po kieliszku w tak okropny sposób, że obu musiano odwieźć do lazaretu. Stella wskutek poniesionych ran umarł nazajutrz. Nożownik zbiegł bez śladu i dotychczas nie powiodło się go przychwycić.

Strzelno. Przy zwożeniu zboża zapalił sobie 18-letni wóznica posiadziela dóbr p. dr. Amrogowicza z Rzeszyńska nad jeziorem Gopłem papierosa. Przytem wpadła mu paląca się zapalka w zboże; w jednej chwili stanął wóz w płomieniach. Konie, zaprzężone do wozu, odniosły tak ciężkie poparzenia, że trzeba je było dobić.

Nekla. Sołtysa Klingbeila z Grüntal (?) napadło kilku łobuzów, gdy wracał wieczorem z tutejszej restauracyi pana Arndta do domu, zabrali mu wszystkie pieniądze i zbiegli bez śladu. Napady na tej drodze podobno często się zdarzają.

Buk. W majątku komisji kolonizacyjnej Zalesiu pod Bukiem spaliła się w polu 60 metrów długa stodoła z zapasami zboża, wozami i maszynami, oraz stóg słomy. Budynek i inwentarz były od ognia zabezpieczone, zapasy żniwa zaś nie. — Ogień miał być podłożony.

Gostyn. Spaliła się tu stodoła cukiernika Duchńskiego wraz z zbożem i maszynami rolniczymi. Straty ponosi towarzystwo zabezpieczeniowe.

Pleszew. Kosztem 200 tysięcy marek wybudowano tutaj nową szkołę katolicką, obejmującą 14 klas, mieszkanie dla rektora i pedla itd. Zaprowadzone też zostały wodociągi i światło elektryczne. Nowy gmach zaraz po wakacjach zostanie oddany do użytku. Będzie doń chodziło około tysiąc dzieci. Nauczycieli jest tu 12 i 2 nauczycielki.

Kepno. 11-letni syn robotnika kolejowego Modaka z Książkowy spadł z wozu żniwarskiego i dostał się pod koła, które go tak pogniotły, że zmarł krótko potem.

Aresztowano tu robotnika Kunerta — który podpalił w okolicy stajnię.

Landsberg nad Wartą. Tuż pod leśnictwem Grünbaum napadł jakiś łotr 20-letnią córkę leśniczego Wuckwita i zgwałcił ją a potem ją udusił i wrzucił do Warty. Śledztwo zostało natychmiast wdrożone, lecz dotąd nie udało się rozpustnika przyaresztować.

Lidzbark (w Prusach Zach.) Tutejszy skarbnik „Straży“ p. O. lubuje się widocznie bardzo w niemieckich piśmielnictwach berlińskich. Wartości stwierdzić, ile polskich gazet abonuje. (Jeżeli ludzie inteligentni dla informacyi czytują poważne niemieckie pisma, to się temu zbyt nie dziwić nie można. Chodzi tylko o to, żeby się nie karmili wyłącznie zatrutą strawą, ale także polskie gazety czytawali. — Redakcyja).

Brodnica (Pr. Zach.) Koloniści sprowadzili tu sobie krawca, a pewien obywatel Polak (właściciel drogerji) myśli widocznie, że to dla niego zrobili. Więc kupuje u hakatysty, choć ma na miejscu doskonałego krawca Polaka. — Smutne!

— O ogromnych pożarach lasów donoszą z Nowego Jorku. Od kilku dni szaleje pożar w lasach Californii. Ogień coraz większe przybiera rozmiary i zabiera także ofiary w ludziach. Dotychczas zginęło w płomieniach 800 ludzi a przeszło 10000 straciło całą swą chudobę.

— Jak unikać ukłuc pszczoły? Pszczoła rzadko kiedy ukłuje, jeżeli człowiek jej nie podrażni, nie opęda się, hałasuje przy ulu nie robi. Gdy pszczoły latają około człowieka, należy zachować się spokojnie, twarz zakryć dłońmi. Jeżeli pszczoła ukłuje, trzeba przede wszystkim wyciągnąć żądło, które wskutek swego kształtu haczykowatego najczęściej utkwi w ranie; im zaś dłużej tam pozostaje, tem więcej wydziela jadu. Wilgotna ziemia, glina, tarte kartofle, miód i rozgnieciona cebula, są dobrymi przeciwdziałającymi środkami, bo chłodzią i goją. Kropla esencji salmiaku, słonej wody, lub jeszcze lepiej szkła wodnego, także koi ból, z ukłucia wynikły.

OD REDAKCYI.

— Panu T. Zdr. w B. W wyjątkowych przypadkach, jeżeli ktoś kwit zagubił, dajemy mapę i bez niego. — Pozdrawiamy.

— Panu B. S. w Z. Otrzyma Szan. Pan także bez kwitu. — „Prawo karne w Prusach“ nabyć można w każdej księgarni — najbliższa jest w Inowrocławiu p. Knasta.

— Panu W. w Wanne. Dziękujemy za życzliwość. W przyszłości wyślemy Szan. Panu więcej numerów z kwitami. Pozdrawiamy.

Uczcie dzieci czytać i pisać po polsku!

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Kurs rubla: 2,14 mk dnia 4 sierpnia 1908.

Bydgoszcz, 4 sierpnia. (Sprawozdanie Izby handlowej.) Pszenica nowa, najmniej 130 fnt holend. wagi 210 mk., gorszy gatunek 195 do 206 marek. — Zyto nowe, dobre, zdrowe, najmniej 121 fnt. holend. wagi 170 mk., lepszy gatunek 161—169 mk., — Jęczmień dla młynarzy 142—146 mk. — Jęczmień dla browarów bez interesu. — Groch na paszę 167—173 mk., do gotowania — mk. — Owies 144—154 mk., na konsumcyę 156—165 mk.

Ceny targowe: Masło 0,90—1,20 mk. Jaja 3,20—3,80 mk. za kopę. Wołowina 60—75 fen. Cielęcina 65 fen. Skopowina 75 fen. Wieprzowina 75—80 fen. Słonina świeża 80 fen., wędzona 90 fen. Perki 2,40 do 2,50 mk. Siano 2,25—2,70 mk. Słoma 2,80—3,00 mk.

Poznań, 4 sierpnia. (Sprawozdanie urzędowe cen targowych.) Pszenica za centnar: Pszenicy 10,30 do 11,15 mk. Zyto stare i nowe 8,05—8,55 mk. Jęczmień 6,35—7,25 mk. Owies 6,95—7,50 mk. Słoma 2,00—2,50 mk. Siano 2,75—3,00 mk. Perki 1,75—2,00 mk.

Rzetelne i najtańsze źródło zakupu!

Józef Stabrowski

ul. Tumska 16 :: GNIEZNO :: ul. Tumska 16

Wielki skład garderoby męskiej, futer i kapeluszy.
Ogromny zapas ubrań dla młodzieńców i chłopców.
Eleganckie wykonanie zamówień na miarę.

Przewielebnemu Duchowieństwu
polecam doskonały i znany dobry krój rewerend i płaszczy.



Tysiące marek

rocznie wychodzą przez krótki czas polowania
z kieszeni naszych za granicę oraz do obcych
za broń i amunicję

przeważnie do kieszeni ludzi niefachowych, którzy
starają się zwabić odbiorców hałaśliwą reklamą.

Aby stawić czoło obcej konkurencji i wszelkim
choćby najwybredniejszym wymaganiom sprostać,
powiększyłem mój skład i fabrykę broni i amunicji.

i polecam na sezon polowania:

centralówki dokładnie wypróbowane i odstemplowane
od 30 do 75 m.

centralówki ze stałym i dobrym zamknięciem pomiędzy
kurkami od 40 do 150 m.

centralówki bezkurkowe starannie i dobrze odrobione
od 90 do 250 m.

centralówki ejektorki odpowiad. wszelkim wymaganiom
od 250 do 650 m.

GOTOWE NABOJE

uznane jako najlepsze z prochem czarnym i bezdymnym
polecam po jaknajniższych cenach.

S. NAKULSKI

mistrz puzkarski i właściciel fabryki broni i amunicji.

Rynek 9 :: Gniezno :: Rynek 9



Zakład artystyczno-kościelny Józefa Przybyszewskiego

w Gnieźnie

poleca dla kościołów ołtarzyki do
noszenia rzeźbione, w różnych stylach
trwale pozłacane.

Laski marszałkowskie, krzyże
i latarki procesyjne.

Obrazy malowane do ołtarzy i chorągwi
artystycznie wykonane.

Stacye, drogi krzyżowe z masy
kamiennej i inne.

Specjalność: Odnawianie ołtarzy,
ambon, chrzcielnic itp.

trwale, gustownie i po cenach przystępnych.
Chlubne świadectwa oraz wszelkie pro-
spekta przesyła się darmo i franko.

Wielki skład obrazów

i wszelkich dewocyonali.

Wprawianie okien kolorowych artystycznych dla kościołów.

Przew. Duchowieństwu

polecam moją

pierwszorzędną artystyczną pracownię robót kościelnych
jako:

ornatów, kap, chorągwi, stuł, burs itp.

od najprostszyc do najwspanialszych.

Zlecenia wykonuje się starannie, szybko i tanio.

SPECYALNOŚĆ:

odnawianie aparatów kościelnych.

Wanda Gdeczyk

Tumska ulica 101 :: GNIEZNO :: ulica Tumska 101

lekcyje języka francuskiego

gramatyka, literatura, konwersacja i korespondencja.
Adres wskaże ekspedycja „Dziennika Bydgoskiego”

Pannę do stroju

przyjmie od 1 września

J. Bajerowski
Koronowo, rynek.

Biuro ludowe

znajduje się przy

ul. Nowo-Farnej 7/81

(Neue Pfarrstrasse).

Ucznia

z porządnej rodziny do mego
składu galanterijnego, szkła,
porcelany, kół i maszyn do szy-
cia przyjmie od zaraz za wynagrodzeniem.

Stanisław Szulc
Koronowo — Rynek.

Posiadłość

masywny dom o 4 mieszkaniach
z czterema placami budowlanymi
z 2 lub 5 morgami dobrej
ziemi, w tem 1 morga żwiru,
10 minut od miasta Bydgoszczy,
jest z wolnej ręki do sprzedania.
Mała wpłata pożądana. Gdzie,
wskaże ekspedycja „Dz. Bydg.”

Jeszcze jednego dzielnego
pomocnika malarskiego

oraz

ucznia

potrzebuje od zaraz

Pankowiak, malarz
w Żużnie.

Jeszcze jednego

czeladnika krawieckiego

oraz

chłopca

porządnych rodziców w
naukę przyjmie zaraz

W. Wronecki

mistrz krawiecki w Barcinie.

Dziedziczna

posiadłość

obszaru 325 mórg, masywne bu-
dynki z żywym i martwym in-
wentarzem z dobremi żniwami,
położona 8 km od miasta Byd-
goszczy, jest natychmiast naj-
chętniej Polakowi za 90 000 mk.
do sprzedania.

Lask oferty uprasza się na-
desłać do eksped. „Dziennika
Bydgoskiego” p. 1. B. 14.

Baczność Rodacy!

Najstarszy polski skład

sukna, białawców

plótna

i konfekcji damskiej.

I. SUCHARSKI

Nakło :: Rynek.

Proszę uprzejmie na firmę
zwracać.

2 mieszkania

o stancy i kuchni są do wynaj-
ęcia.

Wilezak (Prinzenthal)
ul. Nakielska 65.

Bank budowy — Volksbank e. G. m. u. H.

in Bromberg

udziela pożyczek

i przyjmuje pieniądze

począwszy od 1 marki na depozyta, za które od dnia
po wpłacie płaci procenta.

Lokal Banku Ludowego

znajduje się przy ul. Staro-Farnej nr. 5 na I piętrze
i jest otwarty od godziny 10 rano do 1 po południu.

ZARZĄD.

Dr. M. Hoppe P. Złotowski Wiktor Echaust.

J. MILCHERT

Bydgoszcz, Nowy rynek 3

Założ. 1899. — Telefon 463.

Destylacja i fabryka wódek

handel win, cygar i papierosów

poleca swe wyśmienite wyroby.

Na wesola, chrzciny i inne rodzinne uroczystości
oblicza się znacznie taniej; wypożycza się szklanki
i kieliszki bezpłatnie.

Kupujcie, a przekonacie się!

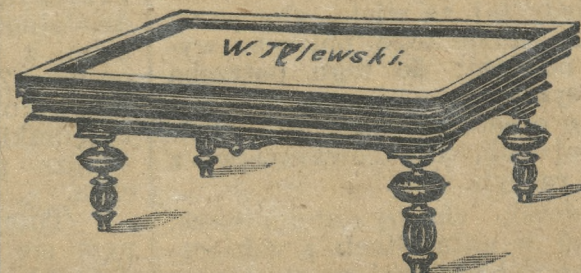
Meble

wszelkiego rodzaju od najwykwint-
niejszych do najprostszych, jako też
urządzenia do składów, restauracji
itd. wykonuje akuracie i gustownie
według własnoręcznych rysunków.

Bilardy francuskie własnej fabrykacji

oraz

wszelkie reparacje, zmniejszanie dużych formatów na modne
małe, wkładanie bandów, pociąganie itd.



Wszelkie
przybory
bilardowe
po cenach
rzetelnych.

Z szacunkiem

Bydgoszcz
ul. Dworcowa (Bahnhofstr.) 15a.

Wincenty Tylewski.

Do komunii ś.

polecam w wielkim wyborze:

świece woskowe i półwoskowe

począwszy już od 1 marki

książeczki do nabożeństwa

w pięknych i bardzo trwałych oprawach

rózańce z perłowej masy, srebrne, kokosowe i inne;

etui do rózańcy

obrazki jako pamiątka pierwszej komunii św.

Oprawiam także obrazy

w piękne i trwałe ramy po cenach przystępnych.

Stanisław Szulc

Koronowo — Rynek.

Polecam się do wykonywania

wszelkich prac malarskich

jako to: dekorowanie i malowanie pokoi z prawdziwie
artystycznym smakiem, odnawianie pomieszczeń, ma-
lowanie salonów, scen teatralnych, kościołów, odna-
wianie ołtarzy, malowanie obrazów do ołtarzy i cho-
ragwi. Pożłotnictwo i wszystkie inne w zakres zawodu
mego wchodzące prace wykonuję artystycznie i po
przystępnych cenach.

Proszę o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa
z poważaniem

Ignacy Sergot

akademicznie wykształcony malarz.

Bydgoszcz, ulica Rynkowska nr. 8.

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY

Teodor Iwicki

Bydgoszcz, ul. Gdańska (Danziger Strasse) 1641

obok „Hôtel Adler”

Zęby sztuczne, plombi złote
i t. p.

Zatrutowanie nerwów
i leczenie chorych zębów.

